



PAWEŁ CHMIELEWSKI
dyrektor Działu Ubezpieczeń Majątkowych
Equinum Broker

Nikt nie chce być Cimoszewiczem XXI w.

„To jest kolejny przypadek, kiedy potwierdza się, że trzeba być przezornym, zapobiegliwym i trzeba się ubezpieczać, a ta prawda jest ciągle mało powszechna” – tę słynną wypowiedź z 1997 r. zna prawie każdy z nas. Wyrwana z kontekstu, zaczęła żyć własnym życiem, aby wreszcie stać się swoistą figurą retoryczną, chętnie przypominaną przez media czy wykorzystywaną przez polityków w debatach. Po prawie 30 latach od tamtych wydarzeń pojawia się inne pytanie: czy ta „prawda” już się upowszechniła? Czy branża ubezpieczeniowa *sensu largo* trafia z odpowiednim przekazem do menedżerów ryzyka i osób fizycznych? – **PAWEŁ CHMIELEWSKI**

Rok 2024 mocno doświadcza nas w liczne katastrofy. Ogień, woda i wiatr. Pożary, zalania, powódzie i wichury. Co chwila, nomen omen, zalewają nas doniesienia o prawdziwych dramatach zarówno zwykłych ludzi, jak też dużych przedsiębiorców. Nie wszystkie szkody są ubezpieczone, nie każda polisa zapewni pełne odszkodowanie. Jedno jest jednak pewne – nie znajdzie się ani jeden polityk, który powtórzy po Cimoszewiczu słowa „prawdy” o przezorności. Bynajmniej, nie optują, aby ktokolwiek zachowywał się nietaktownie wobec powodzian lub pogorzalców. Od tego jest przecież państwo, aby przy okazji katastrof ruszyło z bezpośrednią pomocą, ratunkiem dla zdrowia i życia. Wielkie słowa uznania należą się też wszystkim pracownikom NGO’s, organizatorom zbiórek, milionom Polaków przekazującym nawet symboliczne wsparcie. Ale gdy woda już opadnie, pożar dogasnie, a huragan ucichnie, nadchodzi czas na rzetelne podsumowania. I czas na edukowanie.

EDUKACJA, EDUKACJA, EDUKACJA

Budowanie świadomości ubezpieczeniowej powinno skupiać się dziś przede wszystkim na tych, którzy skutkami żywiołów nie zostali jeszcze dotknięci. Poszkodowani, na błędach i bolesnych doświadczeniach, uczą się sami. Zależy nam jednocześnie na tym, żeby takich zdarzeń było właśnie jak najmniej. To zadanie spoczywające na całej branży ubezpieczeniowej, ale przede wszystkim w dużej mierze odnosi się do brokerów. To właśnie oni, działając w interesie swoich klientów, muszą w odpowiedni sposób przekazać wiedzę nt. ryzyk, możliwości ich ograniczania, a przede wszystkim odpowiednio przedstawić zalety posiadania konkretnych rozwiązań

ubezpieczeniowych. Jest to także element budowania zaufania, gdyż jednym z głównych celów pracy brokera jest nie tyle pośrednictwo w sprzedaży produktów ubezpieczeniowych, co budowanie zaufania i długoterminowych relacji z klientami. **Edukacja ma za zadanie pokazać, że ryzyko zawsze istnieje, a odpowiednie zabezpieczenie może złagodzić skutki tych nieprzewidzianych zdarzeń.**

Często pojawia się błędne założenie, że ograniczenie wydatków przedsiębiorstwa może w bezpieczny sposób odbywać się kosztem ubezpieczenia. Wielu przedsiębiorców zakłada, że katastrofy ich nie dotkną, co sprawia, że unikają dodatkowych kosztów związanych z zakupem odpowiedniej polisy, o nakładach inwestycyjnych nie wspominając. Wynika to oczywiście z pobieżnej kalkulacji kosztów, jednak często zachodzi to w sposób zupełnie nieświadomy i nieadekwatny do wyzwań zmieniającego się świata.

Dlatego z perspektywy brokera budowanie świadomości ubezpieczeniowej powinno być procesem stałym, opartym o skuteczne modele współpracy i z wykorzystaniem narzędzi dostosowanych do potrzeb odbiorcy. Największe akcenty powinny być położone na rozwijanie wiedzy o zakresie ochrony. Decydenci powinni znać różnice między wartością odtworzeniową a księgową brutto. Zawarcie polisy typu Business Interruption (BI) powinno być poprzedzone rzetelną weryfikacją przyjętych danych księgowych, natomiast decyzja o wyborze sumy gwarancyjnej ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej podjęta w oparciu o pogłębioną analizę ekspozycji na ryzyko. Szczególnie ważne jest wyjaśnienie, co dokładnie jest wyłączone. Ubezpieczający często zakładają, że mają pełną ochronę. W rzeczywistości jeden niepozorny zapis może przesądzić o odmowie wypłaty odszkodowania przez ubezpieczyciela.

Regularna weryfikacja polis i potrzeb ubezpieczeniowych to konieczność – nie tylko raz w roku, ale za każdym razem, gdy np. występują zmiany w działalności lub pojawi się na rynku nowy produkt ubezpieczeniowy. Nie bez przyczyny od kilku lat moje strategiczne dyskusje koncentrują się wokół zagadnienia niedoubezpieczenia (tj. ubezpieczenia na kwotę niewystarczającą do pokrycia wszystkich strat), szczególnie w kontekście wysokiej inflacji i dynamicznie zmieniającego się otoczenia gospodarczego. **Z własnego doświadczenia mogę stwierdzić, że nic tak nie pomaga w budowaniu świadomości, jak prawdziwe scenariusze szkodowe.** Przedstawienie rzeczywistych strat i ich konsekwencji może pomóc odbiorcom zrozumieć, że ryzyka nie są odległe i mogą się zrealizować również w naszej działalności. Ostatnie miesiące dostarczyły wyjątkowo wiele jaskrawych przykładów, które mogą być pomocne w uzmysłowieniu roli odpowiednio dobranej ochrony do potrzeb przedsiębiorstwa. Na szczęście wśród nich znalazły się również tzw. *success story*.

POŻAR

W samej tylko I połowie 2024 doszło do 32 dużych i 19 bardzo dużych pożarów obiektów produkcyjnych i magazynowych. Spłonęła m.in. fabryka mebli w Toruniu, fabryka papieru w Świeciu, hala magazynowa w Gdańsku czy market budowlany w Krośnie. Do najbardziej medialnych z pewnością należał pożar hali targowej przy ul. Marywilskiej w Warszawie. Seria teorii, domysłów i podejrzeń o podpalenie, a w tle dramat setek kupców. Przykładowa wypowiedź jednego z nich na łamach ogólnopolskiego serwisu daje mocno do myślenia: *„Mieliliśmy ubezpieczenie, ale akurat przeciwko pożarom nie mieliśmy. Zarząd spółki oblił ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, ale nie wymagał przeciwpożarowych”*. Ubezpieczenie towaru o wartości 500 tys. zł to roczny koszt rzędu kilkuset złotych – kilkudziesięciu miesięcznie... Z resztą wykupowanie tylko ubezpieczeń obowiązkowych, albo wymaganych przez kontrahenta to często norma dla wielu małych i średnich przedsiębiorców. A to przecież takie podmioty, powinny zabezpieczać się na wypadek katastrof. Paradoksalnie to gigantom najłatwiej poradzić sobie bez ubezpieczenia, z uwagi na wysokość kapitałów własnych czy dostęp do kredytów. Dla MSP pożar to realne ryzyko bankructwa.

16 sierpnia 2024 r. doszło do pożaru fabryki Aksam. Dzień później przedstawiciele ogłosili, że nie zwolnią ani jednego pracownika. Internet natychmiast zareagował – pojawiły się słowa wsparcia i uznania. W dobrym tonie było publikowanie zdjęć z Paluszkami Beskidzkimi (m.in. Premier Morawiecki). Wśród komentarzy internautów znalazły się jednak i takie: *„Takie coś się mega szanuje, bo jest to niespotykane, swoją drogą chciałbym, by w budżecie były pieniądze na pomoc polskim producentom w takich sytuacjach, bo chyba w naszym interesie jest to, by ta firma się jak najszybciej odbudowała”*.

Ten nieodosobniony głos dobitnie świadczy o nikłej wiedzy na temat produktów ubezpieczeniowych. Czy właśnie nie od tego jest ubezpieczenie BI? Gratulacje dla menedżerów Aksam skutecznego zarządzenia kryzysem, ale niedosyt pozostaje, że branża ubezpieczeń przy tej okazji nie potrafiła głośno powiedzieć: Ty też możesz być bohaterem, kup polisę BI! Takie ubezpieczenie pozwoli utrzymać ciągłość zatrudnienia, pokrywając fundusz płac i jednocześnie zapewni szacunek w oczach klientów. Polisa pokryje także koszty stałe działalności niezależne od przerwanej produkcji: kredyty, wynajem pomieszczeń, leasing maszyn, opłaty za media, reklama, podatki lokalne (od nieruchomości), amortyzacja. Nie tylko internauci, ale wielu przedsiębiorców zapomina, że uzyskanie odszkodowania za zniszczone środki trwałe może nie wystarczyć do utrzymania się na rynku.

Wg analiz Allianz wartość odszkodowania BI często przekracza połowę wartości całej szkody.

ZALANIE

4 czerwca 2024 r. po intensywnych opadach deszczu, które wystąpiły w Bielsku-Białej, potoki wystąpiły z koryt, zalewając ulice miasta. Opad za 24 godziny przekroczył 142 mm przy normie miesięcznej 131 mm! Wśród licznych poszkodowanych był przedsiębiorca, którego straty można liczyć w milionach. Na łamach lokalnych mediów stwierdza: *„Ktoś może powiedzieć, że trzeba się było ubezpieczyć. To prawda i ubezpieczenie było, ale jego kwota nie ma najmniejszych szans objąć wszystkich strat, które wyrządziła woda”*. Jeżeli jakieś, ubezpieczenie było, a jednak nie zadziałało, to pytanie o jego zakres nasuwa się automatycznie. Osobiście przeprowadziłem dziesiątki (jeśli nie setki) rozmów m.in. na temat konieczności aktualizacji sum ubezpieczenia w kontekście problemu niedoubezpieczenia. Wielu menedżerów przychyliło się do rekomendacji i dokonało przeglądu wartości odtworzeniowej. Często króluje jednak kryterium składki kosztem zakresu ochrony. Dopiero zdarzenie szkodowe jest prawdziwą weryfikacją, czy była to słuszna strategia i czy posiadane ubezpieczenie pozwoli objąć wszystkie straty.

POWÓDŹ

Katakлизmu z września 2024 r. nie trzeba szerzej komentować. Wśród dotkniętych żywiołem było przedsiębiorstwo Cukry Nyskie. Woda wdarła się do zakładu, niszcząc linie produkcyjne, surowce i gotowe produkty. To wydarzenie odbiło się szerokim echem w mediach, a firma stanęła przed poważnym wyzwaniem finansowym i logistycznym, które mogło zagrozić jej dalszemu funkcjonowaniu. Podobnie jak w przypadku pożaru w fabryce Aksam, także i tutaj kluczowe było wsparcie klientów oraz oddolna pomoc społeczności.

Jednak nie wszystkie firmy mogły cieszyć się takim wsparciem. W przestrzeni medialnej pojawiały się takie wypowiedzi, gdzie przedsiębiorcy wprost informowali o braku możliwości odbudowania zakładów, braku środków na pokrycie kosztów stałych i braku odpowiedniego zabezpieczenia finansowego lub z apelami wprost do rządu o pomoc.

I znów pytanie: czy Państwo jest od pokrywania kosztów stałych przedsiębiorców? Czy rynek nie ma w swojej ofercie produktów typu Business Interruption? Taka ochrona działa nie tylko w połączeniu z pożarami, ale jak najbardziej również po powodzi.

WINTER IS COMING

Duże obiekty nie przestaną płonąć. Wiedzą o tym nawet najwięksi i najlepiej zabezpieczeni, czego przykładem może być pożar data center T-Mobile w 2019 r. Powodzie w Polsce nadal będą występowały („sorry, taki mamy klimat”) – nie tylko na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie. W przeszłości powodzie doświadczały mieszkańcy Pomorza, Mazur, Podlasia, Wielkopolski, Mazowsza i Małopolski. Mało kto już pamięta, ale w kwietniu 1979 r., mieszkańcy Pułtuska doświadczyli jednej z największych klęsk żywiołowych w XX-wiecznej historii miasta. Powódź w tym rejonie była konsekwencją Zimy Stulecia z przełomu 1978/79. Dużo mówi się o zmianach klimatycznych, czy możemy wykluczyć podobny paraliż całego kraju w wyniku obfitych opadów śniegu, a następnie powodzi roztopowych?

Powtórki słów Włodzimierza Cimoszewicza już nigdy nie będzie, ale na znaczną pomoc ze strony państwa też bym nie liczył. Nie wystarczy się jednak ubezpieczyć. Trzeba się ubezpieczyć dobrze i mądrze! □